

W przeddzień kolejnego spotkania Serie A, w którym Roma zmierzy się z Lecce, trener Luis Enrique spotkał się z dziennikarzami na tradycyjnej konferencji prasowej. Oto jak odpowiadał na ich pytania.

Zajmijmy się najpierw sprawą Burdisso.

LE: Bardzo mi przykro z powodu tego, co mu się przydarzyło, ponieważ jest on liderem tej drużyny. Przykro mi także na poziomie czysto ludzkim. Niestety takie rzeczy w piłce się zdarzają wtedy, kiedy najmniej się tego spodziewasz. Teraz on jest już tutaj i myśli o operacji, o powrocie do zdrowia. Uważam, że to wielka szkoda dla drużyny. Jesteśmy gotowi iść do przodu i życzymy mu szybkiego powrotu. Czekamy na niego.

Czterech środkowych obrońców w kadrze to wystarczająca ilość czy będzie Pan potrzebował w styczniu zastępcy za Burdisso?

LE: Ta kadra jest szeroka. Jesteśmy gotowi stawić czoła tej sytuacji. Taki klub jak Roma musi zawsze patrzeć na rynek i kontrolować, co się może stać. W tej sytuacji trzeba zobaczyć, jak drużyna się dostosuje. Ja jestem spokojny. Moja praca polega na ulepszaniu drużyny. Inne kwestie należą do władz klubu. Są ludzie, którzy nad tym wszystkim pracują.

Totti jest w stanie zacząć od pierwszej minuty?

LE: Tak, wrócił do zdrowia. Jest w dobrej formie fizycznej. To piłkarz, który utrzymuje wysoki poziom formy od wielu lat. To szczęście, że wraca. Jeśli nie pojawi się żaden problem, to będzie na liście.

Wypracował Pan już podstawę Romy?

LE: Nie wiem. To Ty to powiedziałaś. Jest 4-5 graczy, którzy grają prawie zawsze oraz inni, którzy się zmieniają. Za każdą z decyzji kryje się praca oraz jedno cel: być

jak najmocniejszym. Myślę, że będziemy mocniejsi z szeroką kadrą, ale nie ma takiej zasady, że musi zagrać ten czy tamten gracz. Zawodnicy muszą się przyzwyczaić to tego, czego od nich oczekuję. I nie tylko wiedzieć, czego chcę, ale też w jaki sposób to zrobić. Są ważne szczegóły, których dalej jeszcze nie kontrolujemy.

Roma-Lecce. Jakiego meczu Pan się spodziewa? Co Pana niepokoi najbardziej?

LE: Spodziewam się trudnego meczu. Pewne jest, że jeśli nie będzie w nas głodu zwycięstwa, to będziemy się bardzo męczyć. To zespół zaangażowanych graczy, który może się okazać bardzo groźny. Z takimi graczami jak Cuadrado, Grossmuller, Olivera, Bertolacci to naprawdę trudny przeciwnik. Mają tylko 8 punktów, ale to dobry zespół.

Totti i Lamela mogą grać razem?

LE: Obie opcje są możliwe. W Novarze Lamela grał jako snajper. Totti też wielokrotnie grał na tej pozycji. Myślę, że naturalna pozycja dla Tottiego to jednak ten pośrednik między pomocą a atakiem. Ale moim zdaniem obaj piłkarze mogą grać razem.

Jaka jest sytuacja kontuzjowanych? Jak się czuje Pizarro? Juan może zostać powołany?

LE: Pizarro jest kontuzjowany i na razie nie trenuje z drużyną. Nie jest możliwe, żeby znalazł się na liście. Jeśli chodzi o Juana, to pracujemy nad formą fizyczną. Mógł zagrać dwa mecze, ale doznał kontuzji. Szkoda dla niego i dla drużyny. To gracz na wysokim poziomie, który jednak nie może wrócić do pełni sprawności fizycznej i utrzymać się w takim stanie. Na jutro jednak jest w świetnej formie. Zobaczymy.

Heinze. To prawda, że doszło do dyskusji między Panem i piłkarzem?

LE: Jakiej dyskusji? [śmieje się - od red.]

Ale on jest jedynym graczem, którzy może zagrać na środku po lewej?

LE: Staje się tak jak w ubiegłej kolejce: jest jednym środkowym-lewym obrońcą w kadrze. Wielka szkoda, że Nico jest kontuzjowany. To wspaniały człowiek. Zawsze chce iść do przodu. Zawsze stawia drużynę na pierwszym miejscu. Mało jest takich ludzi. Musi to być jednak dla nas dodatkową motywacją. Musimy wszyscy razem zrobić wielki wysiłek.

Jak się czuje Kjaer?

LE : Kjaer trenował cały tydzień. Dobrze się czuje i jestem pewien, że będzie dla nas ważnym graczem.

Przed meczami z Palermo, Genoą i Milanem powiedział Pan, że spodziewał się 7 lub 9 punktów. A od dziś do Bożego Narodzenia czego się Pan spodziewa?

LE: Jeśli powiedziałem coś takiego... Spodziewam się trzech punktów przeciw Lecce, jeśli wszyscy zagramy na 100% dobrze, bo inaczej będzie bardzo trudno. Zagraliśmy do tej pory kilka ładnych spotkań, ale musimy jeszcze bardzo wiele poprawić. Nie patrzę na kolejne dwa tygodnie.

Widział Pan parodię Fiorello? [znany komik sparodiował wypowiedzi trenera Romy - od red.]

LE: Nie, ale powiedzieli o niej mojemu synowi w szkole. Ja nie oglądam TV, ani nie czytam gazet. Dzieci powinny robić więcej zadań, a mniej oglądać TV. Ale nie jest mi przykro z powodu naśladowania czy żartu. To coś fajnego. Jeśli ktoś się dzięki mnie uśmiechnie, to fantastycznie.

Roma może być lepsza?

LE: Jestem skupiony na ulepszeniu tej drużyny i jest wiele rzeczy, których jeszcze brakuje. Nie chcę tu robić kazania, ale dla mnie ani dla drużyny nie byłoby dobre, gdybyśmy z góry zakładali, że wygramy 3 czy 4 mecze pod rząd. Widzę, że są zespoły, których forma rośnie i będą grały lepiej. Czy wśród nich jest Roma? Co mam powiedzieć? Mam nadzieję, że tak.

DiBenedetto mówi, że Pan nigdy nie jest z siebie zadowolony.

LE: Staram się jak najlepiej pracować i kiedy widzę, że nie udaje mi się przekazać, czego chcę, to dla mnie duża osobista porażka. Jako trener nigdy nie jestem zadowolony i to może być problem, ponieważ czasem nie powinieneś taki być. Trzeba patrzeć, co robimy, jak robimy i czy przynosi to wyniki. Kiedy widzę, że nie udaje nam się, to bardzo mnie to męczy.

Kadrowicze zmęczeniu. To będzie miało wpływ na Pana wybór?

LE: Nie ma reguły. Gago ma za sobą długą podróż, ale grał tylko 15 minut. Wszyscy gracze reprezentacji naprawdę dobrze spisali się dziś na treningu i mogą zagrać w pierwszym składzie.

Jest Pan przekonany, że zespół rzeczywiście za Panem idzie?

LE: Klub wybrał pewną drogę i jest ona taka sama, jak droga trenera i – jak sądzę – całego zespołu. Nie ma teraz innej opcji. Droga jest odpowiednia i pracujemy nad tym, żeby uczynić ją jeszcze bardziej produktywną. Może czasem pojawić się niezadowolenie, ale nigdy nie doszło do kłótni z piłkarzami.

Ja mówiłem o punkcie widzenia drużyny.

LE: Więc zadaj to pytanie piłkarzom, kiedy tu przyjdą. Ja nie widzę problemu, ale nie mogę wypowiadać się za nich. Ja widzę drużynę, która dobrze trenuje.

Wracając do Tottiego. Kiedy piłkarz wraca po długiej przerwie, rozmawia Pan z nim w specjalny sposób? Rozmawiał Pan tak z Tottim, żeby zdecydować, czy może zagrać od początku. A może to Pana wybór i koniec?

LE: Z piłkarzami rozmawiam o tym, co się dzieje na treningu. Ale kiedy trzeba podjąć decyzję, robię to sam.

Kontuzja Burdisso może się odbić na psychice drużyny? Zwłaszcza w kwestii motywacji.

LE: Mam nadzieję, że nie. Są młodzi, ale na pewnym poziomie i z pewnym doświadczeniem. Musi to być dodatkowy bodziec, motywacja dla piłkarzy młodych i starszych. Burdisso może pomóc zespołowi, nawet nie grając. Jestem tego pewien. Zawsze będzie z nami.

Jakie obiektywne trudności można napotkać w meczu z Lecce?

LE: Myślę, że jeśli nie będziemy się utrzymywać przy piłce i atakować głęboko, jeśli nie będziemy dobrze kryli i naciskali po utracie piłki, jeśli nie będziemy szybko reagować w każdej sytuacji, nad którymi pracujemy, to Lecce może wygrać na Olimpico. Nie jesteśmy niewiarygodną drużyną, której wystarczy gra na 50%, żeby wygrać. Nie. Nie jest tak i nie było tak do tej pory. Trener musi zawsze myśleć o tym, co trzeba dobrego zrobić, żeby pokonać przeciwnika i jak poprawić własną grę. Ja Ci mówię, że trzeba grać na 100%. Nie można myśleć o tym, ile punktów chcemy zdobyć. Trzeba myśleć tylko o tych 90 minutach.

Roma w tym roku nigdy nie dostała rzutu karnego. Ten problem wynika z tego, że mało wchodzić w pole karne?

LE: Nie wiem. Być może. Ale kiedy jesteśmy blisko pola karnego, nie możemy myśleć o tym, jak wywalczyć rzut karny, ale o tym, jak zdobyć bramkę. Ja myślę tylko o tym, jak zdobywać gole. Ale to są tylko suche dane... Które nie są złe. Widzę,

że mamy dużo posiadania piłki, strzałów w światło bramki, wymienionych podań, przewagi terytorialnej, celnych podań, zagrożeń... Brakuje jeszcze wiele. Ale te dane nie pokazują czegoś strasznego. Dają mi wiarę. Brak karnego? Musimy być sprytniejsi pod bramką przeciwnika. Ale nie po to, żeby dostać karnego, lecz żeby zdobyć bramkę.

Można odnieść wrażenie, że dopóki Romę będzie prowadził Luis Enrique, to nigdy nie będzie podstawowej jedenastki.

LE : Lepiej jest, żebyście jej nie znali. Wiesz, dlaczego? Ponieważ dzięki temu będzie ciekawiej. Dla mnie sprawa jest prosta. Jedenastka, która wychodzi na boisko, to najlepsza jedenastka, która moim zdaniem może wygrać dany mecz. Nie wiem, czy w przyszłym sezonie tu będę, albo jacy będą gracze. Ale uważam, że taka konkurencja może nas uczynić silniejszymi.

Kondycja Pjanica fizyczna i psychologiczna?

LE: Jest w dobrej formie. Także dzień po meczu, choć był to dzień wolny, przyjechał do Trigorii na masaż. Nie jest szczęśliwy, ponieważ jego reprezentacja nie zagra w ME, ale to się rozstrzyga na boisku. Portugalia w drugim meczu była mocniejsza. Pjanic wnosi do Romy fantazję i jakość, którą – jak wiedzieliśmy – ma. A ja jestem zadowolony z jego umiejętności.

Bertolacci może stać się częścią projektu Romy?

LE: Bertolacci był z nami na zgrupowaniu. To świetny piłkarz, który umie dobrze się wprowadzić i umiejętnie radzi sobie pod bramką. To ciekawy gracz. Jego występ powie na, czy może być w kadrze czy też nie. Mam jednak nadzieję, że jutro nie zagra wielkiego meczu.

Autor: kaisa